Nr. 137. Lwów, Poniedziałek dnia 18. Maja 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko katolickie:
Dziś: Wenanta M.
Jutro: Iwona.
Pojutrze: Bernarda W.

Grecko katolickie:
Jowa Mnoh.
Znam cz kr.
Joana Bohosł.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 godz. 24 m.
Zachód „ o 7 „ 30 „
Barometr 760. Pogoda wątpliwa.

Ruch przedwyborczy.

Lwów, 17go maja. W sobotę wieczorem odbyło się zgromadzenie ruskiego komitetu centralnego, na którem przez 3 godziny debatowano tylko nad kandydaturą w okręgu Kałusz-Dolina-Bóbrka. Stronnictwo *Słowa* i *Prołomu* nalegało na profesora Romańczuka, ażeby zrzekł się tej kandydatury na korzyść dotychczasowego posła p. Kułaczkowskiego, a ono natomiast odstąpi mu okręg Żółkiew-Rawa-Sokal, gdzie p. Hulimka kandydować więcej nie będzie. Uchwały żadnej nie powzięto i dalszą dyskusję i pertraktację odłożono do dzisiejszego wieczora.

Lwów 18 maja. Słychać, że na dzisiejsze walne zgromadzenie wyborców w ratuszu nie przybędzie p. Smolka, lecz nadeszle tylko list. Szkoda, bo wyborcy będą przez to pozbawieni możności interpelowania. Między innymi urzędnicy państwowi zamierzają postawić następujące pytania kandydatom:

1. Z uwagi, że nader liczną część wyborców miasta Lwowa stanowią urzędnicy państwowi, przeto słuszną jest rzeczą, by deputowany stolicy był również ich orędownikiem.

2. Z uwagi, że stan urzędniczy od dawnego już czasu wygląda uregulowania swoich stosunków służbowych przez pragmatykę służbową.

3. Z dalszej uwagi, iż wymiar pensji wdów i sierot po urzędnikach państwowych, pochodzący z ubiegłego wieku, stosunkom obecnym nie odpowiada i z uwagi, iż sejm królestw korony św. Szczepana, przez Najjaśniejszego pana sankcjonowaną ustawą dolę tychże pod względem materjalnym znacznie polepszył, co stanowi precedens dla krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

4. Z uwagi, że ustawa z r. 1873 normująca pobory służbowe urzędników państwowych wymaga rewizji.

5. Z uwagi nakoniec, że w ubiegłej kadencji nic na korzyść urzędników państwowych nie zdziałano,

interpelują c. k. urzędnicy państwowi, dalecy jednak od tego by interesom własnym interes obywatelski podporządkowali, czy i o ile kandydat w razie wyboru zamyśla bronić spraw urzędników państwowych w Izbie ustawodawczej, a mianowicie uchwalonych już przez zgromadzenia urzędników a względnie czy zechce wziąć inicjatywę w sprawie pragmatyki służbowej.

Centralny komitet lwowski zatwierdził kandydatury p. Edwarda Gniewosza na Sanok-Brzozów-Lisko, ks. Ozarkiewicza na Kołomyję-Kossów Śniatyn, Kielanowskiego na Brody-Kamionkę, i Tomasza hr. Stadnickiego na Przemyślany-Złoczów. Jestto Verwaltungsrat kolei Karola Ludwika, człowiek bez żadnych, choćby najmniejszych zasług publicznych.

(§) **Kraków 14 maja.** Donieśliśmy już że na zgromadzeniu przedwyborczem odbytem 11 b. m. przeszła lista stańczyków, wskutek czego komitet przedwyborczy składa się przeważnie z stronników tej kategorji. Kandydatem ich do Rady państwa będzie naturalnie profesor Zatorski i tylko co do drugiego mandatu nie zdecydowali się jeszcze stanowczo, czy postawić kandydaturę posła Leona Chrzanowskiego, czy też zaimprowizować w ostatniej chwili jakiego nowego kandydata stańczykowskiego autoramentu. Postawienie kandydatury Leona Chrzanowskiego miałoby dla nich tę dogodność, że zwalniając tutejszy okręg większej własności, z którego Chrzanowski dotąd posłował, umożebniłoby im przeforsowanie w tymże okręgu prof. Bobczyńskiego a względnie którego z obywateli ziemskich czerpiącego natchnienie ze szpalt *Czasu*. — Chrzanowski jednak widząc ten manewr dotąd się waha i spodziewać się należy, że nie da się użyć jako powolne narzędzie stańczyków. Stronnictwo postępowe mogłoby z łatwością utrzymać się przy wyborze, gdyby kandydatami byli hr. Mieroszowski i dr. Weigel, lecz dotychczas obaj wzbraniają się przyjąć mandat poselski.

Wspominano także wprawdzie o kandydaturze dr. Warschauera i b. docenta ekonomji politycznej dra Oczapowskiego, lecz kandydatury te nie znalazłyby w szerszych kołach wyborców tak chętnego poparcia jak kandydatury znanych posłów Weigla i Mieroszowskiego.

Izba handlowa tutejsza złożona przeważnie z zwolenników dra Rapaporta wybierze go prawdopodobnie posłem, zwłaszcza, że wobec znanego składu Izby nikt się zresztą o mandat nie ubiega.

Natomiast poważna część członków Izby handlowej brodzkiej powierzyć pragnie mandat poselski członkowi tutejszej Izby p. Leopoldowi Reichowi, spólnikowi znanej firmy Jakób i Józef Kohn i właścicielowi kilku tartaków parowych, fabryk giętych mebli, hut szklannych etc.

Pan Reich reprezentował tutejszą Izbę przy ankiecie taryfowej w ministerstwie handlu i bronił tam wspólnie z pp. Schellenbergiem i Gromanem wytrwale i skutecznie interesów kraju naszego wobec matadorów kolejowych. Wybór jego byłby zatem w każdym razie właściwszym niż powołanie któregoś z wiedeńskich adwokatów w Galicji wprawdzie urodzonych, lecz w żadnej łączności z krajem niepozostających.

Brody 16 maja. Wyczytawszy w *Kurjerze Lwowskim* wiadomość o kandydaturze dra Reicha z brodzkiej Izby handlowej, pospieszam z wyjaśnieniem, kto zacz właściwie jest p. Reich. Oto p. Leopold Reich, rodem z Hietzing pod Wiedniem, ożeniwszy się z córką fabrykanta mebli giętych Kohna, zamieszkał od lat kilkunastu w Krakowie. W tym czasie p. Reich jako spólnik teścia swego objeżdżał Galicję celem zawierania z właścicielami lasów układów co do dostawy materjału do fabryki. Układy takie przedstawiane właścicielom w najponętniejszej formie, stały się już powodem ruiny niejednego obywatela galicyjskiego. Pan Reich bowiem godząc się na najwyższą cenę umie tak zręcznie wpłątać drobne warunki i waruneczki co do jakości drzewa, że dostawca zdać się musi na jego łaskę i niełaskę. Nadto szanowny ten kandydat po polsku nie umie ani słowa, po niemiecku zaś mówi językiem używanym na wiedeńskim Salzgries. Oprócz tego znany jest jeszcze jako przyjaciel od serca pana Arnolda Rappaporta, w którego interesie zajmował się wyborami do Izby handlowej krakowskiej. W zamian zobowiązał się Rappaport poprzeć pieniądzmi wybór Reicha z Izby brodzkiej. Do Lwowa przyjeżdża p. Reich dość często i znany jest w kasynie żydowskiem jako znakomity gracz w „dardla".

Oto sylwetka tego kandydata *).

Kandydaturę dra Zinsa scharakteryzowaliście już sami, bardzo dosadnie i słusznie. Została jeszcze przeciw Kallirowi kandydatura dra Rozenstoka, która miałaby tu pewne szanse.

Dr. Rozenstok, znany z przekonań szczerze patrjotycznych właściciel Skałatu, byłby jedynie w stanie wyrugować wszystkich Zinsów, Kallirów i Reichów. Od wczoraj jednak krąży wieść, że p. Rozenstok nie chce przyjąć kandydatury. Jeżeli wieść ta się sprawdzi, pozostaje jeden tylko człowiek, który w ostatniej chwili mógłby uratować sytuację. Człowiekiem tym jest pan Alfred Hausner, którego nazwisko wystarcza do uniemożliwienia kandydatury wszystkich aferzystów wiedeńskich. Wprawdzie p. Hausner wielokrotnie odrzucił proponowany mu mandat, mimo to nie tracimy nadziei, że w interesie kraju, w danym razie nie usunie się od ratowania zagrożonej sytuacji.

Każdej akcji wyborczej towarzyszy zwykle— literatura wyborcza. Mamy przed sobą dwie broszurki, w zakres jej wchodzące. Jedną jest wydana przez „komitet wydawnictwa dziełek ludowych" we Lwowie broszurka posła Teofila Merunowicza „O wyborze posłów do wiedeńskiej Rady państwa", którą równocześnie wydano w języku ruskim. Jest to popularny, treściwy wykład ordynacji wyborczej do Rady państwa. W politykę autor się nie wdaje; w ostatnich dwóch rozdziałach: „Kto może być dobrym posłem do Rady państwa" i „Jak wyszukać najodpowiedniejszych ludzi na posłów" — zaleca tylko, aby wybierać ludzi „na wskroś uczciwych i światłych" — przestrzega przed wyłącznością czy to chłopów, czy surdutowców, czy księży — przed niezgodą Rusinów z Polakami — i wzywa do porozumiewania się co do kandydatów. Jako książeczkę ludową możemy pracę p. Merunowicza gorąco zalecić.

Drugą broszurą jest ks. Jana Chełmeckiego „Posłanie do wyborców gmin wiejskich powiatu N. Sandeckiego, N. Tarskiego, Limanowskiego i Grybowskiego". Znane jest piękne i gładkie pióro ks. Chełmeckiego, sposób pisania jasny, nie silący się na popularność ale jasnością samą popularny. Ale co do politycznej myśli tego „Posłania" — to jest ono tylko jednym przyczynkiem więcej do historji optymizmu delegacyjnego. Takie tam wszystko dobre i piękne — takie świetne rezultaty sześciolecia — takie różowe na przyszłość nadzieje — taka wiara w opatrznościową misję ministra Dunajewskiego, który ma „postawić monarchję pod względem finansowym na równi z najbogatszemi państwami Europy" — że biedny czytelnik galicyjski, widzący wyraźny upadek ekonomiczny kraju, westchnie tylko za owem przez ks. Chełmeckiego skreślonem Eldorado, bo nie uwierzy, żeby tym rajem na ziemi miała być Austrja.

*) Wczorajszą wiadomość o p. Reichu podaliśmy w spóźnionej porze, według telegramu z Brodów, nie mając już czasu do zasięgnięcia bliższych informacyj. P. R.)

Towarzystwo sztuk pięknych.

Walne zgromadzenie odbyło się wczoraj w południe. Zebrało się zaledwie 20 członków. Zgromadzenie na wniosek prezesa hr. Borkowskiego uczciło przez powstanie pamięć zmarłego wiceprezesa śp. Tomasza Rayskiego.

P. Greliński odczytał sprawozdanie o czynności i stanie towarzystwa w r. 1884 (podane przez nas w nr. 124 „Kurjera") i zawiadomił, że dotychczas zgłosiło się na wystawę lwowską 15 artystów z 26 obrazami.

Dr. Moszyński odczytał podane przez nas sprawozdanie komisji lustracyjnej z obrotu funduszów. Po udzieleniu absolutorjum uchwalono w przyszłości lokować fundusze w kasie towarzystwa gospodarczego.

Dr. Rieger w imieniu dyrekcji i towarzystwa wyraża uznanie ustępującemu prezesowi hr. Leszkowi Borkowskiemu za jego dotychczasową działalność. Przez ostatnich 18 lat hr. B. był prezesem i starał się usilnie o podniesienie towarzystwa a jeżeli skutki nie odpowiadały jego dobrym chęciom, to przyczyna tego leży w stosunkach lokalnych. Galicja wschodnia ani pod względem dobrobytu, ani zamiłowania do sztuki utrzymać należycie towarzystwa nie może. Starania o zlanie się z towarzystwem krakowskiem nie doprowadziły do skutku.

Hr. Borkowski dziękuje za słowa uznania.

Na 20 głosujących wybrano na 3 lat prezesem hr. Karola Lanckorońskiego (20 głosami), wiceprezesem p. Ottona Hausnera (15 głosami). Dyrektorami wybrano na dalsze 3 lata ponownie przez aklamację pp. Józefa Grelińskiego i Karola Młodnickiego, w miejsce p. Hausnera dotychczasowego zastępcy dyrektora dr. Zygmunta Riegera, a w jego miejsce zastępcą dyrektora prof. Cwiklińskiego.

Prof. Zacharjewicz z powodu ostrej krytyki na jaką naraził się głosowaniem w komisji konkursowej na pomnik Mickiewicza, zrezygnował z dyrektorstwa i mimo nalegania nie dał się uprosić do wytrwania w stanowisku dyrektora.

Tymczasowo pełnić jeszcze będzie p. Z. funkcję dyrektorską, aż sprawa jego rezygnacji w sposób regulaminem przepisany rozstrzygniętą zostanie.

Do komisji lustracyjnej wybrani zostali ponownie pp. Bogdanowicz, Gąsiorowski, Moszyński, Nierenstein, Solecki i Szarawski.

Z izby sądowej.

Lwów 16. maja. *(Śmiała kradzież.)* Pogrzeb ś. p. generała Josiki odbył się jak wiadomo 17. kwietnia przy bardzo licznym udziale publiczności. Z ogólnego zainteresowania się skorzystał murarz Kamiński. Pracował on przedtem w pomieszkaniu urzędnika kolejowego p. Kazimierza Czarkowskiego i zauważył, że jego klucz otwiera drzwi pomieszkania p. Cz., a przekonawszy się 17. kwietnia, że wszyscy wyszli na pogrzeb, otworzył pomieszkanie o godzinie 11. przed południem i zabrał ztamtąd kosztowności, należące do p. Cz. w wartości 319 złr. Skradzione rzeczy sprzedać chciał zaraz pewnemu izraelicie, który nie przepuszczając, ażeby kosztowności mogły być własnością murarza, zawiadomił o tem władzę.

Przyaresztowano Kamińskiego i odebrano wszystkie kosztowności, tak, że p. Cz. nie poniósł żadnej szkody.

Wczoraj oskarżał p. Gwiazdoń przed trybunałem przysięgłych o tę kradzież Kamińskiego, który tłómaczył się tem, że nędza popchnęła go do tego rozpaczliwego kroku. Przysięgli potwierdzili pytanie, a trybunał (przewodniczący radca Duniewicz) zasądził Kamińskiego na dwuletnie ciężkie więzienie.

Zwierzchnikiem ławy przysięgłych był dr. Zucker, obrońcą dr. DzięDzielewicz.

KRONIKA

Instalacji ks. arcybiskupa Morawskiego sprzyjała wczoraj pogoda. Uroczystość odbyła się tedy zupełnie według podanego programu. Wspaniale wyglądał pochód duchowieństwa wszystkich trzech obrządków z kościoła OO. Dominikanów do katedry, a szczególnie malowniczo przedstawiały się procesje ludu wiejskiego ze Sokolnik, Rzęsny, Hołoska i innych wiosek okolicznych. Przy ceremonjach byli obecni Marszałek krajowy, namiestnik i prezydent miasta, tudzież naczelnicy reszty władz, niemniej cała jeneralicja. Po południu odbyła się uczta w refektarzu dominikańskim.

Rozbiór chemiczny wnętrzności zmarłej nagle ś. p. Małeckiej jest już na ukończeniu. Doniesienie *Gaz. Nar.* o odkryciu w wnętrznościach sinku potasu, jest co najmniej przedwczesnem. Rozbiór dokonywanym jest przez chemików pp. Schramma i Zarzyckiego.

Szczerze, serdecznie — po staropolsku, podejmowało w sobotę Koło literackie w swych salonach szanownego i tak miłego nam gościa p. *Bolesława Ładnowskiego.* Około skromnie zastawionego stołu zasiadło przeszło pięćdziesięciu uczestników ze świata literackiego, artystycznego. Pierwszy toast wniósł wiceprezes Koła p. Starkel i podniósłszy słusznie, że w dzisiejszych trudnych czasach, nie huczuem przyjęciem ale gorącem sercem, uściskiem ciepłej braterskiej dłoni, okazywać nam należy sympatje — uczcić talent, oddać hołd pracy i zasłudze — skreślił po krótce kilka chwil z życia dawniejszego naszego druha — dziś niestety tylko ukochanego gościa i wniósł jego zdrowie w imieniu Koła.

Następny toast wniósł p. Kwieciński imieniem artystów sceny lwowskiej pięknym wierszem, dalej p. Zboiński, p. Urbański, ten ostatni również wierszem. Oryginalne i nad wyraz dowcipne to wierszowane przemówienie pod tytułem: „Srodze frasobliwa historja o wiarołomnym dezerterze, jako przez warszawską Syrenę sprośnie obałamucon umknął, a księcia Lwa nieboszczyka gród w czarnej pogrążył mankolji. Gorzkie żale słodkim rymem a kancelaryjnym inkaustem na niniejsze folio wysączone przez desperata z zawodu" wywołało burzę oklasków.

Przemawiali jeszcze pp. Wojdałowicz, Bełza, Jaworowski, Löwenstein zdrowie Polek — wreszcie p. Ładnowski w gorących słowach dziękował za objawy te sympatji — nie chcąc przypisać ich swej osobie — ale raczej temu duchowi, którym owiani adepci sztuki w złej czy dobrej doli, nawzajem się rozumieją, odczuwają i wspierają, razem dążą do jednego i wspólnego dla wszystkich celu.

Reszta wieczoru upłynęła na wesołej pogadance, odezwał się też fortepian, ktoś zanucił piosnkę, a gdy późna godzina nakazywała się rozejść, nie jeden westchnął po cichu, iż przyjemna chwila upłynęła tak szybko. Wspomnienie jej jednak długo się nie zatrze, a jeżeli szanowny gość wyniósł podobne nam wrażenie, nie zapomni on o dawnej obietnicy rychłego... powrotu, bodaj w powtórną gościnę.

Pan Samuel Pohl, rodem z Brzeżan, kandydat adwokacki uzyskał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Walne zgromadzenie samoistnych fryzjerów, perukarzy i golarzy odbędzie się w poniedziałek dnia 18 maja b. r. o godzinie 3-ej w Izbie rękodzielniczej. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1884. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1884. Sprawozdawca pan Schlafenberg. 3) Wniosek w sprawie unormowania godzin pracy w dnie świąteczne i niedzielne. Sprawozdawca p. Kowalski. 4) Inne wnioski wydziału i członków.

Z życia towarzyskiego. Na sobotnim wieczorku w domu państwa Marków wykonali nowe kompozycje na 4 ręce pp. dr. Tchórznicki i Marek, pan Cetwiński odśpiewał baladę Alpuhary, panna Izabella Roman wykonała kilka utworów na skrzypcach, a ojciec jej magik p. St. Roman rozweselił towarzystwo produkcjami z dziedziny magji.

Policji lwowskiej udało się wykryć temi dniami sprawców kradzieży na placu Sakramentek pod l. 1, gdzie skradziono srebra wartości około 300 zł. oraz sprawcę kradzieży złotego zegarka z dewizką złotą wartości 200 złr. popełnioną na szkodę kawiarza Gottlieba.

Czyja zguba? Wczoraj znaleziono w ulicy Halickiej książkę do modlenia p. t.: „Złoty ołtarz", oprawną w pąsowy aksamit, wraz z trzema listami z podpisem Karoliny Żulińskiej. Poszkodowany odebrać może zgubę u pana D. J. przy ulicy Sykstuskiej pod l. 10 zamieszkałego.

Koncert urządzony staraniem pani Izydory Grzybińskiej spiewaczki i panny M. Ostrowskiej, pianistki, przedwczoraj w sali kasyna miejskiego zgromadził sporo publiczności. Program koncertu składał się z 9 doborowych numerów. Panny: M. Ostrowska Dobrowolska i Nitsch, produkowały się z powodzeniem na fortepianie, a pani J. Grzębińska, panna Łyczkowska, pani Mikulińska i pp. S. St. i M. Panna Łyczkowska ślicznie odspiewała Deuza „Gdybyś mnie kochała", a publiczność kilkakrotnie ją wywoływała i zmusiła do powtórzenia.

† Kazimierz Niegolewski. Z Poznania donoszą: W Włościejewkach umarł 14. bm. po długich cierpieniach brat śp. dr. Niegolewskiego, Kazimierz Niegolewski. Zmarły znanym był jako gorący patrjota i konsekwentny a wytrawny obrońca języka ojczystego, którego na każdym kroku bronił z całą energią, bez względu na szkody i straty materjalne nieraz nawet bardzo znaczne, jakie ztąd ponosił. Energia zaś ta i wytrwałość towarzyszyły mu do końca życia. — Cześć jego pamięci!

† Józef Mateusz Kleparski, oficer z roku 1831, zmarł 16 b. m. w krakowskim zakładzie Towarzystwa dobroczynności. Zmarły służył w 3-cim pułku strzelców pieszych pod pułkownikiem Szmigielskim, ozdobiony został krzyżem „Virtuti militari" pod Warszawą i brał udział we wszystkich bitwach, wyjąwszy pod Ostrołęką.

† Ks. Aleksander Buchta, kapłan Towarzystwa Jezusowego, zmarł nagle na paraliż sercowy w Nowym-Sączu dnia 13 maja, w 48 roku życia.

† W Zanzibarze zmarł przed kilku dniami Jan Sławiński, lekarz przy ekspedycji wschodnio-afrykańskiej.

Prezentę na grecko-katolickie probostwo w Kazanówce (pow. Skałackiego) otrzymał ks. Teodor Strocki.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pp. Teofil Stachiewicz, rodem z Gródka pod Lwowem i Józef Ośmioróg Surzycki, rodem z Rożanki w Królestwie Polskiem, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Teatr polski w Poznaniu. Dnia 13. bm. minęło lat trzy, jak *Dziennik Poznański* zamieścił artykuł wstępny w sprawie teatru poznańskiego. Przedstawiwszy stan jego prosił o pomoc dlań — a mianowicie o datki, choćby dziesięcio-fenygowe. Prośba ta nie przeszła bez oddźwięku. Posypały się liczne, nawet hojne datki, tak że do dnia 13. maja 1883 roku społeczeństwo polskie złożyło na fundusz żelazny pięćdziesiąt jeden tysięcy marek przeszło. Od dnia 13. maja 1883 do 13. maja 1884 roku wpłynęło już tylko na rzeczony fundusz dwadzieścia cztery tysiące marek. Od 13. maja 1884 do 13. maja br. tylko nie całe dwadzieścia tysięcy marek, licząc w to już procent roczny od kwoty siedmdziesięciu pięciu tysięcy marek. Sądziliśmy, pisze dziś *Dziennik Poznański,* że ciągle płynąć będą składki, jeśli nie w tej mierze, co w pierwszym roku, to przynajmniej utrzymają się na wysokości drugiego roku, a tak w lat kilka sprawa ta w pożądany sposób się załatwi a tym sposobem zejdzie z porządku dziennego. Nadzieję tę czerpaliśmy z rozmaitych planów, pomysłów i zamiarów, jakie tu i ówdzie się objawiały. Niestety, plany te, pomysły i zamiary jak prędko się pojawiały, tak też szybko znikały, zaledwie dawszy o sobie sporadyczne ślady. Dziś, przy sprawie tej pozostała tylko nie wielka liczba osób, które wytrwale ją popierają, zbierając grosz już to do skarbonek, przy stolikach, już w kółkach rozmaitej nazwy.

Mimo wszystkiego wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo nie opuści tej sprawy w połowie zaledwie drogi.

Wszczepił cholerę dr. James Ferran w Alcyrze 3500 osobom. Trzy osoby zapadły na cholerę, ale przebieg choroby był łagodny i nieszkodliwy. Dr. Ferran twierdzi, że dla zupełnego bezpieczeństwa trzeba szczepić cholerę dwa razy. Wielu lekarzy przybyło z tego powodu z różnych stron do Alcyry.

Zemsta socjalistów. Na drodze między Haan a Deutzendorf w Czechach, nieznajomy mężczyzna strzelił trzykrotnie do przechodzącego ajenta obrazów Stipak i zranił go ciężko. Sprawca uszedł. Ogólnie przypuszczają, że zamach wykonany został z polecenia robotników socjalistów, Stipak bowiem był tajnym ajentem policyjnym a należąc dawniej do parji socjalistycznej, wydał władzom wiele ważnych szczegółów o organizacji partji.

Ofiary gry. Z Monte Carlo donoszą znów o 3 z rzędu samobójstwach. Ofiarami są 23-letni młodzieniec, starzec i 45-letnia kobieta. Młodzieniec zastrzelił się straciwszy 72 franków, starzec obwiesił się przegrawszy 55.000 franków, a kobieta rzuciła się z piętra na bruk po przegraniu 15 tysięcy franków.

Teatr, literatura i sztuka

Treść Nr. 5. Kosmosu. Wyciąg z protokołów posiedzeń polskiego towarzystwa przyrodniczego im. Kopernika. (Treść odczytów dr. Br. Radziszewskie-